Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 43. Rzeszów, dnia 23 października 1932 Rok V.

Cena numeru 20 gr.

GAZETA RZESZOWSKA

Prenumerata miesięczna 80 gr.

Organ Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem

Wychodzi w każdą niedzielę

„Prawem naczelnem — dobro Państwa“

CENY OGŁOSZEŃ za miejsce wiersza milimetrowego			
Zwykłe . . . . . 10 gr.	Nadesłane . . . . 30 gr.	Rękopisów nie zwraca się, Listów anonimowych nie uwzględnia się, nieopłaconych nie przyjmuje.	Redakcja i Administracja ul. Sokoła L. 6. Konto P. K. O. Nr. 408 116
Na 1 stronie . . . 30 gr.	W kronice . . . 30 gr.		
W tekście (2 i 3 str.) 25 gr.	Drobne za słowo . 10 gr.		

Przemówienie b. oficera Komendy Naczelnej 3 P. O. W. Wschód, b. ministra Ignacego Matuszewskiego - na Akademji Zrzeszenia ku czci ś. p. Lisa - Kuli w Rzeszowie dnia 18 września b. r.

Koledzy!

Dzisiejsze przemówienie generałów Sosnkowskiego i Rydza Śmigłego zarysowały postać pułk. Lisa - Kuli tak, jak go widzieli Jego dowódcy. W ich oczach pomnik odsłonięty dzisiaj stał się symbolem młodości i bohaterstwa, czystości i odwagi — tego wszystkiego, co razem z młodością, najbujniej najbardziej porywająco, rozkwita. Wszystko co powiedzieli, to była prawda. Ale może nie cała prawda.

Miałem to wielkie szczęście, że pracowałem z pułkownikiem Lisem - Kulą, jako jego podwładny. I będę więc mówił o nim inaczej, gdyż widziałem go inaczej. Wydaje mi się, że w osobie Lisa - Kuli było coś więcej, niż bohaterska, czysta młodość. Dlaczego on właśnie — a nie inny z poległych doczekał się pomnika? To pytanie zadawaliśmy sobie wszyscy. Wydaje mi się, iż nie tylko dla tego, że był najdzielniejszy, najczystszy, najmłodszy. Były bodaj jeszcze inne, jemu tylko właściwe cechy, które kazały nam wszystkim tak bardzo kochać tego człowieka, tak łatwo i posłusznie wykonywać jego rozkazy.

Bohaterstwo, odwaga, szlachetność, poświęcenie, czystość, ludzkość, miłość — wszystko to są przymioty wielkości — ale same przez się o wielkości jeszcze nie stanowią. Trzeba prócz nich posiadać szczególną zdolność widzenia nie przesłoniętemi oczyma istoty sprawy, której się służy, trzeba umieć bezustannie przezwyciężać samego siebie po to, aby sobie właśnie wiernym pozostać.

Przytoczę wam Koledzy, dwie rozmowy z Lisem, które pozwoliły mi odczuć tę szczególną jego zdolność nie tracenia nigdy z oczu **treści**, dostrzegania jej wiecznie poza coraz inną formą.

Wielu z was pamięta, Koledzy, majową noc bobrujską. *) Dziś jest to już tylko historja. Ale trzeba się na chwilę wspomnieniem przenieść w owe godziny krótkiej ciemności między zmrokiem a świtem, kiedy szarpaliśmy się z biernością polską, aby w walce tej przegrać i ulec. Samotny strzał porucznika Gielniewskiego, skierowany we własne serce, świadczy, jak bardzo było trudno przeżyć ową porażkę, jak głęboko złamała nam duszę hańba owej nocy, hańba dobrowolnej kapitulacji wojska polskiego.

Rankiem, który przyszedł, po owej nocy, mówiłem z Lisem. Uderzyło mnie niesłychanie, iż nie dostrzegłem w nim nic z przygnębienia, które dławiło nas wszystkich. Brał pełną odpowiedzialność za minione wypadki — a jednak nie istniały one dlań już właściwie. Cały był w przyszłości, w dalszej robocie, w dalszej walce. Nie tylko ani słowa rozpamiętywań, ale ani myśli o tem, co już się stało przeszłością. Rozkazy mówiły o jutrze. Ta sama praca rozpoczynała się znów od początku. I pamiętam, kiedym odchodził od Lisa poprzez ulice fortecy, tętniące już wojskiem, idącem w rannem słońcu wiosennem odprawiać ostatnią ohydną paradę kapitulacji, przyszedł mi mimowoli na myśl werset biblijny: „niechaj umarli grzebią umarłe“. To była prawda! I Lis był **całkowicie żywy** — może jeden wśród wszystkich nas — tak jak żywym pozostał po dzień dzisiejszy, jutrzejszy — i dalsze dni co nadejdą.

Druga rozmowa toczyła się już w wolnej Warszawie, gdzie z końcem roku 1918, początkiem 1919, Lis przyjechał na kilka dni z frontu wołyńskiego, dokąd ruszył ze sformowanym przezeń bataljonem. Ale przed wyruszeniem musiał rozpocząć walkę od wojny wewnętrznej. W jakiemś miasteczku, bodaj że w Zamościu, wybuchły rozruchy typu bolszewickiego. Lis nie czekając rozkazu ruszył, aby je stłumić i stłumił w jeden dzień, zresztą bezkrwawo.

Trzeba znów przenieść się myślą w czasy owe, w pierwsze dni po odzyskaniu wolności, w dni wszechprzebaczenia — aby zrozumieć, jak ciężkiem zdawało się wówczas każde starcie wewnętrzne. Walczyć z braćmi — nawet błądzącymi, było to zadanie najtrudniejsze, nieznośne do pomyślenia.

I znów na moje pytanie zadane Lisowi, czy nie kosztowało go to co uczynić musiał — odpowiedział z tą samą nieoczekiwaną, logiczną prostotą: „Czy nie było trudno? — Nie. Jedno było ważne — **front**! Front ten miał

*) Tragiczny przebieg wypadków owej nocy oraz historję kilku ostatnich dni (akcja Lisa - Kuli, Barty - Bartla de Weydenthala i Matuszewskiego zmuszenia generała Dowbora - Muśnickiego do zerwania z Niemcami haniebnej umowy kapitulacyjnej z dnia 21 maja 1918 r. i podjęcie walki przeciwko Niemcom, odmowa Dowbora - Muśnickiego i aresztowanie go przez Bartę, objęcie dowództwa Korpusu przez Bartę, odmówienie posłuszeństwa Barcie, jako dowódcy Korpusu, przez obie „Legje Oficerskie“ i inne oddziały Korpusu, zdemoralizowane biernością Dowbora - Muśnickiego i wynikłym z tego powodu chaosem — zrzeczenie się przez Bartę dowództwa Korpusu na skutek nieudałego planu zbrojnego wystąpienia w nocy z 21 na 22 maja przeciwko Niemcom, — objęcie ponownie dowództwa przez uwolnionego z aresztu Dowbora - Muśnickiego, — samobójstwo dowódcy warty por. Gielniewskiego, który poprzednio aresztował Dowbora) — podaje dzieło Franciszka Demela i Wacława Lipińskiego p. t. „Pułkownik Leopold Lis - Kula“ wyd. Komitetu Budowy pomnika Pułkownika Lisa - Kuli, rok wyd. 1932 strony od 239 — 281 oraz dzieło Melchjora Wańkowicza p. t. „Strzępy Epopei“ na stron. 41 — 97 zatytułowanych „Noc z 21 na 22 maja w I Korpusie Wschodnim“ wyd. Tow. „Rój“ 1926 r.“ (przyp. Red.).

być zaatakowany z tyłu. Czy nie wszystko jedno, kto i czem go nadwyręża i osłabia? — Wszystko jedno! — Ważne jest tylko aby zwyciężać! Przykro?... może i przykro — dopóty, dopóki się nie myśli o co chodzi?!".

I w tej rozmowie, w sposób tak jaskrawy, że aż drastyczny, znów uderzyło mnie to samo. Dla Lisa-Kuli istniała jedna rzecz ważna, **treść**. Treścią jego życia była wolność i potęga Polski. I żadna forma, choć sentymentalna i piękna, choćby humanitarna i pozornie wzniosła — nie była w stanie zakryć treści. Ten człowiek nie umiał żyć żadną fikcją, ani żadną fikcją zastąpić sobie istotnego celu. Nigdy to, co uboczne, nie było mu w stanie zasłonić tego co główne.

Jakież jest nasze zadanie, nie tylko jako owego pokolenia, które przeszło Rubikon, dzielący wolność od niewoli, ale i jako tej szczególnej części owego pokolenia, które ma zostawić po sobie fundament nowej Polski? Czy ze strony Komendanta nie było i nie jest wysuwane ku nam bezustanne żądanie, aby łamać w sobie — ciężkim nieraz trudem wypracowane formy, aby odrzucać wszystko, co jest nieużyteczne i w każdej fazie walki i pracy **po broń sięgać nową?** — Czy nie stawaliśmy nie raz ale wielekroć przed dylematem wyrzeczenia się bogów, które umierały, haseł, które kamieniały, podczas gdy życie płynęło naprzód wiecznie żywym nurtem, szematów przyrośniętych nieraz mocniej niż skóra, przyzwyczajeń, które stały się prawie naturą?

Dlatego tak bardzo, tak codzień, tak bezustannie, czujemy brak Lisa pomiędzy nami! — Czy były to trudne dni lipca i sierpnia 1920 r., — czy były to czasy sulejowskiej pustelni, czy godziny burzy majowej 1926 r. czy dni przesileń potem przeżywanych, — w każdej godzinie zmiany kierunku, w każdym dniu czy nocy zmagań wewnętrznych, przełamywania w sobie truchła dla życia — wracało nam na wargi nazwisko Lisa! Był potrzebny w każdej godzinie próby. On bowiem jeden wśród nas wszystkich posiadał **samorodną** zdolność czynienia tego, co my potrafiliśmy wydobyć z siebie pod naciskiem potężnej woli Komendanta. On najłatwiej znajdował prostą drogę wśród nagrobków przeszłości, On własnemi oczyma potrafił **dostrzegać** to, co nam musiało być **wskazane**.

Droga, jaką przeszedł Lis-Kula, aby zastygnąć w spiżu na granitowym cokóle — była zdumiewająco prosta i krótka.

Pomnik dziś odsłonięty, dźwignięty jest chłopcu liczącemu lat 23 w chwili śmierci.

I zarazem droga, którą szedł Lis-Kula była trudna i łatwa.

Trudna dlatego, że **prosta**, tak najprościej prosta. Bez wahania, bez kompromisu, bez zboczeń i bez odwrotów — któż może taką drogą poszczycić się w życiu.

I wbrew pozorom — droga Lisa ku nieśmiertelności, była **łatwa** — bo była **krótka**. W krótkich latach między kołyską a zgonem nie mąciły jego bohaterstwa ani pokusa ani znużenie.

Ale my, podwładni Lisa, my wiemy, że Lis był wyjątkową indywidualnością, którą **najdłuższy** nawet gościniec życia byłby zaprowadził także na cokół pomnika.

P. O. W.

(Dokończenie).

Zajęcie Włodzimierza miało wówczas doniosłe znaczenie, gdyż w dobie tworzenia się wojska polskiego, nieliczne załogi polskie z trudem wstrzymywały watachy ukraińskie, które zapuszczały się w głąb Lubelszczyzny pod Tomaszów, Bełżec, Chełm, Zamość, Biłgoraj. Zajęcie Włodzimierza przez Polaków automatycznie odrzuciło Ukraińców na Wschód na linję Torczyn — Poryck — Sokal.

Nie bacząc na przeważające siły Ukraińców i najgorsze warunki P. O. W-iacy w ciągu 3-ch miesięcy bronili placówki włodzimierskiej i odrzucili wroga daleko na Wschód dołączając w ten sposób do Polski znaczną połać kraju.

Jednocześnie z formowaniem oddziału P. O. W-iaków pod Brodami został sformowany na odsiecz Lwowa oddział w Odesie pod dowództwem płk. Rybińskiego, złożony z P. O. W-iaków i z b. żołnierzy Polaków — austrjackiej armji okupacyjnej.

Oddział ten dotarł do Mikulniec, gdzie Ukraińcy ześrodkowali znaczne siły ściągnięte z pod Lwowa, co znacznie ułatwiło obronę Lwowa. Po zaciętej bitwie oddział płk. Rybińskiego został rozbity.

h) Akcja morska.

Oddzielnie tu wspomnieć należy o podjętej przez K. N. 3 akcji sprowadzenia sił morskich do kraju. Stworzono sekcję morską, która przeprowadziła ewidencję osobową oficerów marynarki rosyjskiej — Polaków i przeprowadziła wywiad morski.

i) Akcja prasowa.

W celu szerzenia ideałów P. O. W. — zostało założone w Kijowie pismo (dwutygodnik) „Orzeł Biały", które rozdawano w większych ilościach ludności Wołynia, Podola i Ukrainy.

Pismo to nie bacząc na swoją krótkotrwałość, stało się organem myśli polskiej i polskiego ruchu niepodległościowego na Ukrainie.

Na tych akcjach bojowych kończy P. O. W. na Ukrainie swój II-gi okres dojrzewania świadomości państwowości polskiej na Wschodzie.

Okres III.

P. O. W. na Wschodzie zostaje podporządkowane Naczelnemu Dowództwu W. P., którego zadania odtąd wykonywuje.

a) Praca wywiadowcza i dywersyjna oraz partyzantka.

K. N. 3 przeprowadza prace wywiadowcze, dywersję i partyzantkę przeciwko bolszewikom. Rozszerza placówki swoje na Don, Kubań, Kaukaz, Zakaukazie, i dociera do wybrzeży morza Kaspijskiego i Persji.

W pracy tej P. O. W. na Wschodzie zyskała całkowite uznanie Naczelnego Dowództwa W. P.

Organizuje swe oddziały partyzanckie, działające na Wołyniu i Białorusi i rozbudzające w mieszkańcach świadomość uśpionej narodowości polskiej.

b) Nawiązanie kontaktu z ruchami wyzwoleńczemi narodów zamieszkujących Południe b. Imperjum Rosyjskiego.

Nawiązano ścisłe stosunki z ruchami wyzwoleńczemi Kozaków Kubańskich, Górali Kaukaskich, Azerbejdżanu, Gruzji i Armenji.

Utrwalono autorytet ideowy Polski Wielkiej i Odrodzonej jako symbol wyzwolenia narodowego na Ukrainie, Białorusi, Krymie, Kubani, Kaukazie i Zakaukaziu, stwarzając przez to sympatję dla Polski na tych olbrzymich obszarach.

W czasach tych P. O. W. na Wschodzie była jedynym i niezawodnym łącznikiem między polonją na emigracji w Rosji a krajem. Odegrała ona wybitną rolę krystalizowania nastrojów i orjentacyj miejscowego społeczeństwa polskiego.

Okres III-ci był najbardziej krwawy w dziejach Komendy Naczelnej 3. Gdy P.O.W. w kraju święciła już tryumfy nosząc jawnie mundury Wojska Polskiego, to P. O. W. na Wschodzie ponosiła ogromne ofiary w ludziach gdzie setki Peowiaków i Peowianek rozstrzelanych i pomordowanych w lochach czerezwyczajek bolszewickich co stwierdza ilość oznaczonych po śmierci Peowiaków i Peowianek orderami wojskowemi — „Virtuti Militari" i „Krzyżem Walecznych", a służba P. O. W. na Wschodzie została przez Naczelnika Państwa i Nacz. Wodza uznaną, jako służba żołnierska na froncie. Komenda Nacz. 3 przestała istnieć po aresztowaniach w kwietniu 1921 roku i rozstrzelaniu przez bolszewików całego składu Komendy Naczelnej w liczbie kilkudziesięciu Peowiaków i Peowianek.

Praca, jakiej P. O. W. na Wschodzie dokonała w latach 1914 — 1921 nie znalazła jeszcze historyka, co gorzej, z natury konspiracyjnego swego charakteru, pozostawiła po sobie znikome ślady na piśmie.

Zjazd P.O.W. Wschód K. N. 3 w Rzeszowie.

Zrzeszenie b. członków P. O. W. na Wschodzie odbywa co pewien czas zjazdy, celem zwiększenia spójni między swymi towarzyszami pracy na Wschodzie oraz celem zbierania materjałów pamiętnikarskich dla ułożenia historji P. O. W. na Wschodzie.

To też odbyty w Rzeszowie zjazd miał na celu nie tylko uczczenie pamięci swego bohaterskiego komendanta płk. Lisa-Kuli, lecz także celem jego było zebranie z pośród uczestników — materjałów pamiętnikarskich dotyczących działalności P. O. W. na Wschodzie, a w tej mierze też i działalności Lisa-Kuli jako Komendanta Naczelnego.

W zjeździe wzięło udział koło 200 dawnych towarzyszy pracy niepodległościowej Lisa-Kuli. Zjechali się ze wszystkich stron Polski b. członkowie K. N. 3. Największa stosunkowo grupa przybyła z Warszawy pociągiem nadzwyczajnym w niedzielę rano dnia 18 września.

Zbiórka uczestników zjazdu odbyła się o godz. 8 rano na Placu Wolności, skąd pochód z pięknym wieńcem ruszył na cmentarz, aby oddać hołd Komendantowi Naczelnemu na Jego mogile.

Podczas uroczystego nabożeństwa na błoniach rzeszowskich, oddział b. członków P.O.W. na Wschodzie w zwartym szyku, zajął miejsce tuż za ołtarzem polowym równolegle do VI-go baonu I-szej Br. Leg., z którego szeregów wyszedł Lis-Kula.

Gdy na błonia przybył Pan Prezydent, prócz urzędowego raportu od Komendanta Garnizonu płk. Jasiewicza — przyjął on również raporty od przedstawicieli b. VI-go Baonu gen. Bortnowskiego i mjr. rez. ob. Bieniewskiego Stefana, jako b. Komendanta Naczelnego 3.

Po nabożeństwie defiladę otwierali znów najbliżsi towarzysze i podwładni płk. Lisa-Kuli, t. j. b. VI-ty Baon i K. N. 3, maszerujące w zwartych kolumnach: pierwszy pod przewodnictwem gen. Piskora i Bortnowskiego,

drugi — pod komendą mjr. Ziemiańskiego Władysława, jako prezesa Zrzeszenia.

Po zakończeniu defilady odbył się w kasynie urzędniczem w gmachu Kasy Oszczędności wspólny obiad koleżeński dawnych członków P. O. W. na Wschodzie. W czasie obiadu przemawiali mjr. rez. Dłużniakiewicz i ppłk. Głazek Wacław, którzy przypomnieli, że rola Polaków na Wschodzie jeszcze nie jest skończona i że P. O. W. Wschód. obecnie jako Zrzeszenie musi dalej kontynuować tę pracę w myśl wskazań swych b. komendantów naczelnych, a przedewszystkiem w myśl dziejowego posłannictwa Polski na Wschodzie.

Po obiedzie uczestnicy Zjazdu udali się na Plac Farny gdzie pod pomnikiem płk. Lisa-Kuli nastąpiła wspólna fotografja, tem cenniejsza, że była to pierwsza fotografja tak wielkiej liczby członków przybyłych ze wszystkich stron kraju. Na zdjęciu m. in. znajdują się: bb. komendanci naczelni, b. min. Miedziński i ob. Bieniewski Stefan, oraz oficerowie K. N. 3 — b. min. Matuszewski, min. Beck, min. Schaetzel, obecny prezes Zrzeszenia Mjr. Ziemiański Władysław i spora grupa Peowianek. Nad nimi wszystkimi stoi na granitowym cokóle On — Lis-Kula bohaterski Komendant Naczelny K. N. 3. w jej najcięższym okresie. *)

O godz. 6-tej pp. w pięknie udekorowanej sali „Domu Ludowego im. Lisa-Kuli“ — odbyła się uroczysta akademia ku czci Lisa-Kuli, jako Komendanta Naczelnego.

Obrady zagaił Prezes Zrzeszenia mjr. Ziemiański W.

Przy stole prezydjalnym zasiedli bb. komedanci naczelni oraz oficerowie P. O. W. na Wschodzie: Świtek Miedziński, Bieniewski Stefan, Matuszewski Ig., Schaetzel T., Beck J.; wśród obecnych na Zjeździe byli też: b. Główny Komendant P. O. W. gen. Rydz-Śmigły, b. Prezes Naczelnego Komitetu Polskiego w Rosji — marszałek Senatu Raczkiewicz, ministrowie: J. Jędrzejewicz i Hubicki i wielu innych dostojników państwowych i przedstawicieli m. Rzeszowa z burmistrzem Dr. R. Krogulskim oraz prezesem Tow. Roln. K. Dąmbskim jako gospodarzem „Domu Ludowego“.

Na akademji przemówienia wygłosili: b. min. Miedziński Bogusław, b. min. Matuszewski Ignacy, redaktor Melchjor Wańkowicz, oraz płk. Głazek Wacław.

Przemówienia W. W. dostojników będą podane następnym razem.

Wśród gromkich okrzyków na cześć Marszałka Piłsudskiego i ś. p. Lisa-Kuli akademję zakończono w bardzo podniosłym i miłym nastroju, poczem Zjazd zakończono.

Zarząd Zrzeszenia na posiedzeniu w Warszawie w dniu 23 września b. r. uchwalił podziękowanie dla m. Rzeszowa, które tak świetnie ułatwiła przyjęcie i pobyt Zrzeszenia b. członków K. N. 3 w swych murach.

Dotkliwa porażka Str. Lud. w powiecie kolbuszowskim.

Dnia 9 października br. poseł Str. Lud. p. Stachnik urządził wiec publiczny w największej wsi tut. powiatu Woli Raniżowskiej, będąc tak pewny wielkiego jak wieś sukcesu.

Na wiecu tym zebrało się około 800 osób w której to liczbie wzięli udział z rozległych okolic powiatu chłopi, których żywo interesują sprawy polityczne. P. Stachnik, by tem pewniejsze odnieść na wiecu tym zwycięstwo, choć nikt mu nie miał zamiaru przeszkadzać, dobrał sobie do pomocy „zjednoczonych“ i znanych tu agitatorów wiecowych i jarmacznych a to: Ożoga z Sokołowa, Mytycha z Weryni, oraz głośnego tu swojego czasu kandydata z Wyzwolenia Wiącka z Lipnicy.

Prezydjum wiecu złożone z takich „powag“ centrolewicowych, którzy w kolejnych swoich przemówieniach razem z p. Stachnikiem, nacechowanych zjadliwą demagogją i przesiąkniętych na wskróś kłamstwami, oraz wypowiadanych w tonie wysoce agresywnym, domagającym się oklasków tłumu, doznało przykrego zawodu mimo z góry ułożonego planu. Próby wzniesienia okrzyków na cześć Witosa i stronnictwa, zawiodły zupełnie i odpowiedziało na nie dosłownie 2 głosy. W czasie przemówień zauważyć się dało u zebranych ogólne oburzenie na bzdury przez tych „zbawców“ na każdym wiecu powtarzane jak o soli, „gajsie“, cukrze, wódce no i o tych „karczmach, które obecny Rząd tworzy w miejsce szkół“.

Nastrój zmienił się prędko, kiedy na wiecu ukazali się posłowie pp. Dobrzański i Pers, z których p. Dobrzański zabrał głos i zażądał od p. Stachnika wyjaśnień do czynionych przez tegoż zarzutów pod adresem Bezp. Bloku i Rządu a w szczególności podania nazwisk tych urzędników, którzy to w Polsce pobierają tytułem pensyj miesięcznych po 100.000 Zł i wyżej, a których niestety p. Stachnik podać nie mógł, oraz kiedy poseł Dobrzański wyczerpująco podał przyczyny ciężkiego obecnego położenia Państwa i społeczeństwa. Przekonani o prawdzie wypowiedzianej przez p. Dobrzańskiego słuchacze, wyrazili zrozumienie stanu rzeczy przez uchwalenie potężnym głosem rezolucyj z hołdem dla Najjaśniejszej Rzpltej, Jej Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego oraz z uznaniem dla wszelkich poczynań Rządu i Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.

Takie zakończenie wiecu wykazało, że ludność tut. mimo przeżywanego kryzysu, tem dotkliwiej odczuwanego w powiecie tut. jako z natury bardzo ubogim, nie pójdzie na lep frazesów i demagogji, ale zdaje sobie sprawę należycie z powagi chwili, w której nie podburzaniem mas, ale pracą wytrwałą oczekiwać należy poprawy stosunków gospodarczych i utrwalenia mocarstwowego stanowiska Rzpltej. Ludność wierzy niezłomnie, że Rząd obecny pod egidą Marszałka Piłsudskiego, który sprowadził „Cud nad Wisłą“ potrafi dokonać gigantycznego dzieła odrodzenia Państwa, w czem zbrodnią ciężką jest Mu przeszkadzać.

Uczestnik wiecu.

*) Fotografję tę rozmiaru 30 x 40 członkowie Zrzeszenia mogą nabyć w Zakładzie fot. E. Janusz, w Rzeszowie, za cenę 5 Zł.

NADESŁANE

168, 1—1

PODZIĘKOWANIE.

W związku z likwidacją mojego handlu przy ul. 3 Maja L. 9, niniejszem mam zaszczyt uprzejmie podziękować Szanownej P. T. Klienteli która łaskawie darzyła mnie swem zaufaniem i życzliwością.

Z głębokim poważaniem

Stanisław Urban.

Rzeszów, w październiku 1932.

Wstępujcie do L. O. P. P.

KRONIKA

CZYTELNIKOM naszym zwracamy uwagę, iż w najbliższych numerach „Gazety Rzeszowskiej“ umieścimy kolejno przemówienia, wygłoszone na Akademji Zrzeszenia P. O. W. w dniu 18 września b. r. w Rzeszowie — a mianowicie przemówienie pp. Matuszewskiego — Wańkowicza — Głazka oraz wspomnienia p. Szanieckiej na temat pracy żeńskiego oddziału P. O. W. w Kijowie.

Przemówienia te, utrzymane w nader pięknym stylu, dają, nieznany dotąd obywatelstwu rzesz., obraz prac wojskowych żywiołu polskiego (we wschodnich prowincjach Królestwa polskiego z czasów przed zaborami).

Z przemówień tych dowiadujemy się o staraniach stworzenia armji polskiej w krytycznych momentach lat od roku 1918, oraz o poświęceniach, jakiemi społeczeństwo polskie starania te opłaciło.

Historja tych dążeń polskich na jednym z nader ważnych i obszernych odcinków pracy polskiej poucza, dlaczego społeczeństwo zwraca się dziś z zapałem i wiarą do tych, którzy zdobywali Polskę na polach walki.

* * *

Rozpoczynamy w numerze dzisiejszym przemówieniem b. min. skarbu p. Matuszewskiego.



137, 26 — 30

Dni Szopenowskie w Rzeszowie. Jak w całej Polsce tak i u nas w Rzeszowie Komitet Obywatelski pod przewodnictwem p. Starosty Dr Friedricha zorganizował Dzień Szopenowski w niedzielę 16 bm. Na program tego uroczystego dnia złożyła się Msza w kościele parafjalnym, oraz Akademja ku czci wielkiego twórcy romantycznej muzyki polskiej w Sokole o godz. 8. Na Akademji Rzeszów miał sposobność usłyszeć znakomitą pianistkę prof. Władysławę Markiewiczównę oraz wiolonczelistę prof. Józefa Drohomireckiego z Katowic która to część programu stanowiła główną atrakcję wieczoru.

Okolicznościowe przemówienie wygłosił prof. Dr Przyboś, zaś Chór Lutni i Seminarjum męskiego odśpiewał z tow. orkiestry poloneza A-dur. Orkiestra 17 p. p. odegrała bardzo u nas rzadko słyszany polonez As-dur. Całość pod względem muzycznym wypadła znakomicie.

Akademja zgromadziła doborowe towarzystwo z Rzeszowa, przedstawicieli władz i urzędów.

Akademicki Pododz. Zw. Strzel. urządza dnia 5 listopada b. r. dancing w sali „Kasyna“, celem zebrania funduszów, na stypendjum im. por. Żwirki i Wigury, przygotowuje powyższy Pododz. sztuczkę p. t. „Szaleńcy“, która zostanie odegraną w miejscowościach powiatu rzeszowskiego.

Dnia 16 b. m. został wygłoszony przez obyw. Burkównę Murję referat p. t. „Powstanie Zw. Strzel. i jego zadanie“ — przy licznie zgromadzonych członkach A. Z. S.

Z Reduty. Premjera komedji Bałuckiego „Ciepła wdówka“ odbędzie się w niedzielę 23 b. m. Niezawodny humor tej pogodnej komedji zwabi do sali Sokoła tłumy publiczności tembardziej, że i ceny bardzo przystępne od 50 gr. do 1·50.

Kwartet smyczkowy odegra w niedzielę 23 b. m. o godz. 11·30 w kościele garnizonowym utwory Haydna i inne.

Wycieczka młodzieży szkolnej ze Świlczy przyjechała w sobotę 15 października do Rzeszowa, udając się następnie pod pomnik Pułkownika Lisa-Kuli, gdzie złożyła wieniec i kwiaty. Prócz tego młodzież zwiedziła rynek, ratusz, pomnik Tadeusza Kościuszki, Adama Mickiewicza, most na Wisłoku i warsztaty kolejowe.

Z Towarzystwa Kasynowego. Zarząd Towarzystwa Kasynowego, powodując się chęcią dostarczenia swym Członkom rozrywki nie połączonej z kosztami, podjął inicjatywę urządzania w każdą sobotę o godz. 20 zebrań towarzyskich Członków, ich Rodzin i wprowadzonych Gości. Że myśl ta była trafną dowodzi fakt, że na zebranie w dniu 14 października przybyło z górą 30 osób, przyczem Panie licznie były reprezentowane. Zebranym mile upłynął czas przy stolikach bridżowych, przy rumi i wśród pląsów, wyrazem czego było ogólne oświadczenie się za stałem urządzaniem na przyszłość tych zebrań. O ile nam wiadomo, Zarząd ma liczne dalsze plany urozmaicenia zebrań, a realizacja ich zależeć będzie od nastrojów jakie się na zebraniach wytworzą.

Ogólne Zgromadzenie Komitetu Powiatowego L. O. P. P. w Rzeszowie. Dnia 12 października 1932 r. odbyło się Ogólne Zgromadzenie Komitetu Powiatowego L. O. P. P. w sali przyjęć Starostwa.

Do zarządu Komitetu Powiatowego L. O. P. P. wybrani zostali jednogłośnie. Prezes: Dr Artur Friedrich. Wiceprezes I Wojciech Mikiewicz, wiceprezes II Michał Mróz. Skarbnik: Stefanja Stysińska. Sekretarz: Klemens Hebda.

Członkowie Zarządu: Dr Roman Krogulski, Wilhelm Rożkiewicz, Stanisław Krużlewski, Dr Fryderyk Janusz.

Zastępcy: Walenty Sanecki, Stanisław Weiser.

Delegaci na Ogólne Zgr. Komitetu Wojew.: Wojciech Mikiewicz, Klemens Hebda.

Komisja Rewizyjna: Benedykt Michalik, Bogumił Larski, Adam Opioła,

Zastępcy: Ferdynand Lipczyński, Stefan Kurnal.

Z Resovii. Po tegorocznych rozgrywkach i uzyskaniu punktów, pozostaje Resovia nadal w klasie A.

Ze sportu kolarskiego. Dowiadujemy się iż na zakończenie sezonu urządza tut. Rzeszowskie Towarzystwo Kolarzy i Motorzystów wyścig o mistrzostwo Klubu dnia 30 października br. Bliższe szczegóły w afiszach.

Sprawa zniżek kolejowych wciąż aktualną. Tut. Towarzystwo RTKM mimo zgłoszenia zawodników jako drużyny do zawodów urządzanych przez Wojsk. Cywil. Klub Sportowy „Polonja" w Przemyślu w dniu 9 października br. który to bieg rok rocznie odsyłało w b. roku zawodników nie odesłało z powodu odmówienia udzielenia zniżki przez tut. oficera P. W. i W. F. do którego z odpowiednim pismem się odniosło. Biorąc pod uwagę finansowy stan na ogół wszystkich towarzystw sportowych znalazło to niemiłe echo wśród naszych sportowców.

Niezależnie RTKM odniosło się specjalnym pismem do D. O. K. w Przemyślu.

Start naszych zawodników w dorocznym biegu Tarnów — Krynica 120 klm. należy uważać za wcale udały jeśli zawodnik Noworol Władysław zdobył trzecie miejsce dla RTKM wśród elity jeźdźców całej Polski zdobywając puchar i dyplom honorowy zaś Rzucidło Antoni 10 miejsce (dyplom honorowy) na 30 startujących zawodników.

Są do odebrania na komisarjacie P. P. w Rzeszowie następujące przedmioty wartościowe: 1 obrączka ślubna złota, 1 pierścionek złoty z szafirem, które znalezione zostały na ławce pod kasztanami. Pochodzące z kradzieży: 1 zegarek złoty damski na rękę, 1 zegarek srebrny męski marki Wath, 1 pierścionek złoty z zielonem oczkiem i 1 sznur prawdziwych pereł karokowych.

Sprytni komiwojażerowie. W tutejszym Komisarjacie P. P. zgłosił się Josek Suchecki, właściciel firmy bławatnej w Łodzi, który w styczniu b. r. oddał w komis obrusy, kapy i inne materjały wartości paruset złotych na sprzedaż Zofji i Dymitrowi Ciurari (Rumunom). Sprytni oszuści pobrawszy towar w komis znikli bez śladu i do ostatnich dni poszkodowany właściciel nic o nich nie wiedział. Zwrócił się więc do P. P. w Rzeszowie, wiedząc iż rodzina ich mieszka obecnie w Rzeszowie. Jak się okazało rodzina ich zamieszkuje na Budach.

Policja ujęła sprytnych komiwojażerów i przebywają w areszcie.

Dalsze losy Woźniaka. Aresztowany za morderstwo Tadeusz Woźniak został odesłany do Krakowa celem zbadania stanu umysłowego przez lekarzy.

Rozszerzane pogłoski o nowych aresztowaniach są zmyśloną plotką. Jedynie kilka osób zainteresowanych przesłuchiwanych było jako świadkowie.

Kradzież mieszkaniowa. Dnia 14 b. m. między godz. 19 a 21·30 włamano się do mieszkania Jakóba Tregera, zam. przy ul. Króla Leszczyńskiego L. 3 i skradziono mu palto czarne zimowe, 6 łyżeczek srebrnych do kawy, materję jedwabną i 45 Zł w gotówce. Dochodzenia policyjne w toku.

Z kroniki policyjnej. Komisarjat Pol. P. ujął w dniu 14 bm. Wesołowską Helenę, ze Smalawy pow. Rawa Ruska, na kradzieży kieszonkowej, na szkodę Tomasza Koguta z Rzeszowa, w czasie targu na targowicy. Wesołowska znaną jest dobrze Pol. P. złodziejką kieszonkową.

Pawła Łazorka, podejrzanego o szereg kradzieży. Łazorek wykazywał się legitymacją subjekta handlowego.

Józefa Wiechnickiego z Rzeszowa, na gorącym uczynku kradzieży kurtki na szkodę Franciszka Tomczyka.

Jana Mierzwę, za kradzież kołdry i Kazimierza Miłka za kradzież spodni.

Nadto aresztował Komisarjat Pol. P. znanego kasiarza Góreckiego Michała, rodem z Zalesia. Górecki, dobrze prezentujący się „pan" w lakierkach i rękawiczkach, poszukiwany był przez Pol. P. w Kolbuszowej, gdzie miał się dopuścić włamania.

OGŁOSZENIA